

Relaksmisja, niezwykle tenisowe biuro podróży. Polacy kibicują podczas Australian Open

maciej · 24 stycznia, 2023



Relaksmisja to nietypowe biuro podróży z Krakowa. Nietypowe, bo powstało z miłości do... tenisa. Na antypodach przebywa grupa polskich kibiców, którzy dopingują rodaków podczas Australian Open 2023. Grupę fanów, którą wyróżniają jednolite stroje i biało-czerwone emblematy można zobaczyć na największych arenach Melbourne Park, także na Rod Laver Arena. W przerwach kibice zaczytują się w „Tenis Magazynie”.

– W Polsce trudno dostać się do naszych najlepszych tenisistów, ale za granicą, w czasie ich turniejów czy treningów jest to łatwiejsze. Co więcej – nasza kibicująca grupa zawsze dodaje energii dopingiem. – W ten sposób zaprzyjaźniliśmy się z Iga Świątek i Hubertem Hurkaczem! – mówi Stanisław Skotnicki, szef biura podróży Relaksmisja z Krakowa.



Stanisław Skotnicki jest skarbnicą pomysłów. W połączeniu z energią i inicjatywą tworzy to mieszankę wybuchową, gwarantującą, że nikt w jego otoczeniu nie będzie się nudzić. A że tenis jest jego pasją – to dzieli się nią w niecodzienny sposób!

– Od dawna prowadzę biuro podróży i fascynuję się tenisem: to moje dwie pasje – mówi. – Lubię łączyć przyjemne z przyjemnym i z powodzeniem to robię: mam tenisowe biuro podróży, które skupia wokół siebie fantastycznych ludzi!

Od początku biuro wysyłało swoich klientów na wycieczki do dość popularnych miejsc, takich jak Meksyk, Tajlandia czy Filipiny, ale „Skot”, jak nazywają go znajomi i przyjaciele, który mieszkał przez pewien czas w Australii i co roku lubi tam wracać, dodał ten kierunek do programu biura.

– Ale tak nietypowo, bo sportowo: żeby pojechać do Australii, zobaczyć coś ciekawego, na ogół nieznanego, a do tego, by przygotować turniej i zobaczyć na korcie np. Rogera Federera! – wyjaśnia Skotnicki.



Ale pomysł „Skota” nie ograniczył się tylko do tenisowych podróży: – Mój przyjaciel, Konrad Wojtasik, powiedział mi, że skoro organizuję turnieje dla moich klientów, a on ma tenisową ligę: można połączyć te dwie idee, wymyślić ciekawą formułę i zobaczyć, czy zawodnicy będą się zapisywać. I pomysł, dopracowany przez nas, Klub Sportowy Grzegórzecki i Fame Sport w Krakowie chwycił. Relaksmisja Tennis League szybko doczekała się ponad stu zawodników i rozwinęła się do dzisiejszych blisko pięciuset. Dość powiedzieć, że stała się największą amatorską ligą tenisową w Polsce – zapewnia Stanisław Skotnicki.



Z Igą Świątek.

Kto nie wierzy, może spojrzeć na statystyki: pierwszy sezon 2014 roku zgromadził 146 zawodników, podzielonych na 12 grup i rozegrano wówczas 581 meczów, podczas gdy sezon lato 2022 – już 483 zawodników w 27 grupach, którzy rozegrali 2513 spotkań, i spędzili na korcie 7562 godziny.



Relaksmisja podczas pobytu w Stanach Zjednoczonych.

– Z jednej strony jest o co walczyć – nagrodami są wyjazdy na turnieje tenisowe w całej Europie, co daje możliwość spotkań z czołowymi zawodnikami na kortach w czasie treningów i meczów. Z drugiej – świetna atmosfera sprzyja tworzeniu i utrzymywaniu tenisowej ligowej rodziny – mówi Stanisław „Skot” Skotnicki. – Oglądamy razem mecze na dużym ekranie, spotykamy się na meczach, a współzawodnictwo, gdy 10-20 ludzi w grupie gra, by być tym jednym najlepszym, idzie w parze z dumą z przynależności do takiego fajnego grona. Każdy sezon od A do Z ma wypełniony czas, i to nie tylko meczami i treningami. Ligę prowadzimy tak, by każdy miał z grania w niej dużo zabawy. Ligowcy mają swój profil, statystyki, head-to-head z innymi zawodnikami. Na YouTube transmitowane są mecze, opatrywane naszymi komentarzami, najświeższymi ciekawostkami ze świata tenisowego, a także informacjami z naszego podwórka. I wreszcie finały: każdy zaangażowany jest w zakończenie sezonu, który zawsze jest wielkim wydarzeniem, zwycięzcy odbierają vouchery, nagrody od sponsorów, organizujemy wyjazdy – takie jak np. teraz do Barcelony.

Relaksmisja Tennis League od początku swojego istnienia wyłoniła już ponad 90 zwycięzców ligowych rozgrywek, którzy dzięki temu kibicowali najlepszym tenisistom świata na turniejach w Rzymie, Hamburgu, Paryżu, Madrycie, Halle, Londynie, Monte Carlo czy Stuttgarcie. A takie wyjazdy to nie tylko nagrody – to przygody życia.

Form Follows Fun

Przedstawiamy całkowicie nową linię **MUSE**

YONEX



W Guadalajarze.

Stanisław Skotnicki wie co mówi – tenis jest jego pasją, której oddaje się nie tylko na polu zawodowym, ale też prywatnie. Podziwia Wawrinkę, zapatrzonego szczególnie w legendarny jednoręczny backhand Szwajcara. Parę razy w tygodniu bierze do ręki ulubioną rakietę Wilsona i wychodzi na kort. Jak mówi, w jego rozkładzie jest regularnie jeden trening i jeden mecz.

Kto może grać w Relaksmisja Tennis League? Wszyscy chętni! Liga dzieli zawodników w poszczególnych grupach i stopniach tenisowego zaawansowania, gdzie swoje miejsce znajdują tak amatorzy, jak i byli zawodnicy, są też seniorzy 55+, kobiety, zawodnicy Pro – czyli trenerzy, jak i Top Pro – profesjonalni tenisiści. – Mamy dużo grup i w każdej, oprócz seniorskiej, główną nagrodą jest wyjazd. Promujemy frekwencję – spośród zawodników, którzy rozegrają ponad 90 procent zaplanowanych spotkań, losujemy trzy wyjazdy. Oczywiście taki wyjazd można sobie też kupić. I okazuje się, że np. we wrześniu mieliśmy dziesięciu zwycięskich zawodników, ale grupa, która pojechała żegnać Federera w Londynie, liczyła prawie 30 osób.

Relaksmisja traktuje swoją misję z dystansem. Grupa, skupiona wokół niej nazywa siebie „tenisowymi świrami” – oczywiście w pozytywnym brzmieniu, z uznaniem dla pasji. Mocną grupę napędzającą wyprawy tenisowe i Ligę tworzą, oprócz „Skota”, także: Konrad Wojtasik, Przemysław Szturc, Łukasz Kegel, świetni trenerzy (atuty biura na obozach treningowych) – Mateusz Stawowiak, Mateusz Kulczycki i Michał Bogdański. Dzięki tym ludziom można organizować takie przedsięwzięcia jak tygodniowy obóz treningowy na Sardynii, gdzie logistyka wyjazdu uwzględniała 60 uczestników, 3 samoloty, 4 trenerów, 4 korty z trybunami i 14 wypożyczonych samochodów. Po dwóch latach związanych z pandemią amatorzy tenisa czuli głód wyrwania się z domu na taką sportową wyprawę i nie żałowali: wyjazd został bardzo wysoko oceniony przez wszystkich uczestników.

– Nic chyba nie sprawia większej przyjemności niż prowadzenie „tenisowych świrów”: to osoby wymagające, które wiedzą czego chcą, mają cel, są konsekwentne, ale przez to warte szacunku i pasjonujące – przyznaje Stanisław Skotnicki. – Proszę sobie wyobrazić, że jesteśmy na turnieju, na który pół roku wcześniej wykupiliśmy bilety, prowadzimy fachowe dyskusje o tenisie i nagle dowiadujemy się, że właśnie tu, gdzie jesteśmy, jutro zagra któraś ze sław światowego tenisa! A gdy podróżujemy do odległych dla przeciętnego śmiertelnika miejsc, gdzie jednak gra się w tenisa na najwyższym poziomie, i okazuje się, że akurat grają nasi, Iga lub Hubert, to nie ma zmiłuj – jesteśmy na trybunach, kibicujemy, a miejscowa prasa pokazuje: patrzcie, jak Polacy kibicują swoim mistrzom!



Relaksmisja to także rodzinne, tenisowe wyjazdy.

Tak było np. w tym roku w Monte Carlo: Relaksmisja wybrała się dużą grupą, około pięćdziesięciu osób, które z jednej strony skusiło hasło „jajeczko wielkanocne na plaży w Nicei”, a z drugiej chęć złapania słońca w doborowym gronie po pandemicznym zastoju. Jak się okazało – w wyjątkowo chłodny wieczór grał akurat Hubert Hurkacz, więc ekipa Relaksmisji nie mogła odmówić sobie przyjemności dopingowania rodaka. I wyszło na to, że była zdecydowanie największą grupą kibiców! Po meczu Hubert podszedł do nich, z każdym się przywitał, składał autografy, rozmawiał, a później – przyszedł ponownie i pozował do wspólnego zdjęcia z wszystkimi i z flagą Polski.

Podobnie w czasie tegorocznego turnieju w Miami, gdy grała Iga Świątek – Relaksmisja była tam, gdy Iga została „jedyneką”, jak i w czasie jej treningów: to były świetne okazje do kontaktu z mistrzynią.

– Iga nas kojarzy, to zaszczyt dla nas – podkreśla Stanisław Skotnicki. – Śmieje się, że jeździmy za nią, bo np. kibicowaliśmy jej również, gdy kończyła 18 lat w Paryżu. Do wszystkich nas podeszła, podziękowała za życzenia, gdy śpiewaliśmy jej „100 lat” . Ona jest bardzo sympatyczna, bez dystansu, z przyjemnością jej kibicujemy.

Relaksmisja ma też „na koncie” kibicowanie Agnieszce Radwańskiej, w jej pamiętnym meczu 1 listopada 2015 roku – zwycięstwie w turnieju WTA Finals w Singapurze. Wówczas Polka w ciągu czterech dni wygrała mecze z trzema zawodniczkami z TOP5!

KANWA
APARTAMENTY

ZAMOYSKIEGO 24/26
WARSZAWA

PRZESTRZEŃ, KTÓRĄ TWORZYSZ
Apartamenty na warszawskiej Pradze
z widokiem na Jezioro Kamionkowskie

[SPRAWDŹ OFERTĘ →](#)



„Skot” ze swoją Relaksmisją od lat odwiedza „stare śmieci” i odkrywa nowe miejsca na świecie. Ma zaprzyjaźnione hotele, sprawdzone połączenia lotnicze, stale wzbogacaną listę atrakcyjnych miejsc, elastycznie dopasowując budżety czy terminy. – Klientów indywidualnych wysyłamy w świat wedle ich preferencji i marzeń. Za to przy wyjazdach tenisowych już muszą – co jest zrozumiałe – dopasować się do terminów turniejów. Takich z góry zaplanowanych wyjazdów mamy w roku około 30. Są to obozy tenisowe, wyjazdy na turnieje i weekendy tenisowe w Polsce – wyjaśnia Skotnicki. – W zasadzie to jeździmy na wszystkie kontynenty, na prawie wszystkie wielkie turnieje. A obozy tenisowe robimy w najpiękniejszych miejscach z kortami – na Krecie, Majorce, Cyprze, Sardynii czy w Toskanii. W Austrii na przykład gramy na pięknych kortach otoczeni ośnieżonymi szczytami Alp – podkreśla właściciel Relaksmisji.



- Najbliższą majówkę spędzamy na turnieju Masters w Madrycie i stamtąd lecimy prosto na Majorcę grać – tego chyba jeszcze nikt nie zrobił! – mówi Stanisław „Skot” Skotnicki.

Na obozy zabiera często żonę, która jest fizjoterapeutą – nasi podopieczni oprócz zajęć typowo tenisowych codziennie rano mają więc rozgrzewkę, po treningu rozciąganie, a wieczorem, najlepiej na plaży, zajęcia poprawiające motorykę i siłę. A gdy ktoś złapie kontuzję jest od razu „zaopiekowany”. Czy może być wyjazd bardziej kompletny? Pewnie nie, ale będzie jeszcze fajniej – śmieje się Skot, który na 2023 rok planuje kilka nowości – zdradzę jeden z pomysłów – najbliższą majówkę spędzamy na turnieju Masters w Madrycie i stamtąd lecimy prosto na Majorcę grać – tego chyba jeszcze nikt nie zrobił!

Dobrze będzie odwiedzić Rafę – zresztą współpracujemy nie tylko z akademią Nadala na Majorce, ale i równie pięknymi ośrodkami na Lazurowym Wybrzeżu (Patrick Muratoglou) czy na Cyprze (Marcos Baghdatis).

- Od lat też jesteśmy oficjalnym partnerem Australian Open, co osiągnęliśmy konsekwentną, ciężką pracą: w 2013 roku pojechaliśmy do Sydney i Melbourne w 8 osób, w tym roku wyleciało do Australii 40 osób i to w 2 grupach! Udowodniłem, że nie jestem tylko sprzedawcą biletów, ale że to co robię, znam od podszewki, a także, że nie stoję w miejscu, a rozwijam ofertę o nowe punkty. Naszym podopiecznym pokazujemy Australię ciekawą, piękną i sportową – a więc taką jaką kochamy. I już nie możemy się doczekać stycznia! – dodaje uśmiechnięty szef krakowskiego biura podróży Relaksmisja.

www.tenis.relaksmisja.com

Grzegorz Okoński



Czytaj online i udostępnij:

<https://tenismagazyn.pl/relaksmisja-niezwykle-tenisowe-biuro-podrozy-polacy-kibicuja-podczas-australian-open/>